

## TRANSCENDENTALIZM KANTA A PROBLEM KONCEPTUALIZMU WE WSPÓŁCZESNEJ FILOZOFII PERCEPCJI

**Paweł Sikora**

Filozofia kantowskiego transcendentalizmu, opisująca syntetyczny charakter naszego poznania, stanowi w pewnym sensie antycypację stanowiska konceptualizmu, które jest dziś szeroko dyskutowane w analitycznej filozofii percepcji. Postaram się zaprezentować, w jaki sposób główne filary transcendentalizmu Kanta są obecne w kilku kluczowych stanowiskach współczesnej filozofii percepcji oraz w jakim stopniu można mówić o realności przedmiotów doświadczenia w oparciu o tezę konceptualizmu. Spróbuję też pokazać, dlaczego teza konceptualizmu może stanowić sedno różnorodnych stanowisk w filozofii percepcji, niezależnie od różnic w pojmowaniu przedmiotu postrzeżeń. Drugim planem współczesnego sporu *conceptual vs. non-conceptual content* w odniesieniu do filozofii Kanta muszą być także rozważania dotyczące realności rzeczy samych w sobie, niezależnie od tego, że dla wielu stanowisk we współczesnej filozofii percepcji pojęcie realności jest zarezerwowane tylko do świata możliwego doświadczenia.

Słowa kluczowe: Immanuel Kant, percepcja, treść zmysłowa, konceptualizm, realizm

### Wprowadzenie

Niezależnie od różnorodnych stanowisk we współczesnej filozofii percepcji można zaryzykować tezę, iż filozofia Kanta stanowi wciąż żywe źródło inspiracji dla analitycznej refleksji dotyczącej naszego postrzegania zmysłowego. Obecność kantowskiego transcendentalizmu w odniesieniu do problemów filozofii percepcji można sprowadzić do następujących pytań:

- a) czy nasze postrzeganie funkcjonuje jako niezależne i odseparowane od aktywności intelektualnych naszego umysłu?;

---

PAWEŁ SIKORA, doktor, Instytut Filozofii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Polska; adres do korespondencji: Instytut Filozofii UMCS, Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4, 20–031 Lublin. E-mail: [pawel.sikora@poczta.umcs.lublin.pl](mailto:pawel.sikora@poczta.umcs.lublin.pl)

- b) czy też percepcja czegoś jest konieczną syntezą materiału doświadczalnego (treści) i elementów pojęciowych?;
- c) jeśli jednak treść zmysłowa występuje jako „nieupojęciowiona materia” naszego doświadczenia, to czy może być ona w ogóle przedmiotem percepcji?

Jak wiadomo, późniejsze idealistyczne interpretacje myśli Kanta oraz filozofia Hegla wpłynęły na brytyjską filozofię neoheglowską (F. Bradley, T. H. Green) co spowodowało na początku XX wieku reakcję w postaci teorii danych zmysłowych (B. Russell, G. E. Moore, H. H. Price), która miała być formą obrony realizmu w filozofii. Według tej teorii, treści zmysłowe występują w postaci twardych danych, a więc samą treść doświadczalną można uznać za realną i niezależną od myślowego ujęcia. Współczesne stanowisko konceptualizmu w filozofii percepcji jest w pewnym sensie reakcją na teorię danych i kontynuacją krytyki tego stanowiska w postaci odrzucenia tzw. mitu danych. Konceptualizm głosi bowiem, iż separacja pojęciowego ujęcia wszelkich treści zmysłowych od nich samych jest wynikiem analitycznej refleksji nad doświadczeniem i nie jest tym samym przedstawieniem faktycznego procesu postrzegania. Percepcja bowiem obok empirycznego materiału zawsze zawiera pojęciowy rdzeń, bez którego dane naoczne – mówiąc za Kantem – byłyby ślepe<sup>1</sup>. Dyskusja, jaka toczy się dziś wśród współczesnych badaczy myśli Kanta i filozofów, zajmujących się problemem treści zmysłowych, dotyczy w głównej mierze zagadnienia, czy autor *Krytyk* mógłby zostać uznany za konceptualistę w filozofii percepcji, czy też należy uwypuklić nieupojęciowy aspekt w jego epistemologii, jakim jest materia wrażeń, która występuje *a posteriori* i o ile nie staje się przedmiotem, to nie podlega apriorycznym formom ujmowania. Ów „nieupojęciowiony” element w percepcji miałby stanowić podstawę do uznania filozofii Kanta za transcendentalny realizm, niezależnie od trudności, jakie wiążą się z zagadnieniem realnej materii wrażeń pochodzącej ze sfery *Dinge an sich*. Innymi słowy, współczesna dyskusja, opisywana w literaturze przedmiotu jako spór wokół zagadnienia *conceptual content vs. non-conceptual content*, jest również polemiką o Kanta, a ściślej mówiąc o charakter kantowskiej filozofii doświadczenia, ze względu na problem realności postrzeganego przedmiotu (zjawiska) i samej treści zmysłowej w nim zawartej.

Jak wiadomo kantowska synteza poznania opiera się na czterech filarach, jakie konstytuują filozofię teoretyczną Kanta:

---

<sup>1</sup> Por. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. I, tłum. R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s. 139.

- a) czasowo-przestrzenne formy przedmiotu zmysłowego – postrzegamy zawsze coś jako będące danym „teraz i tutaj”;
- b) relacje kategorii do przedmiotów doświadczenia już w samym akcie postrzeżenia, a nie tylko w refleksji o nim. Zwłaszcza, gdy bierzemy pod uwagę następujące kategorie:
  - „realność”, która jest zawsze realnością tego, co dane;
  - „istnienie”, które jest zawsze istnieniem w sensie *Position*, czyli czymś obecnym w polu doświadczenia;
  - „jedność” przedmiotu zmysłowego jako całość jego różnorodnych cech;
- c) jedność apercypcji, która jako *Selbstbewusstsein* jest podmiotowym warunkiem wszelkiego ujmowania doświadczenia jako przedmiotowego i istniejącego dla podmiotu, tj. jako przedmiot dla *tego* podmiotowego ujęcia zmysłowego;
- d) czasowe schematy wyobraźni transcendentalnej, porządkujące i dopasowujące odpowiednie kategorie intelektu do postrzeganych przedmiotów. Najistotniejsze z nich to „trwanie” i „równoczesność” (współwystępowanie) istniejących własności zmysłowych rzeczy. Są one kluczowe dla określenia tożsamości przedmiotów fizycznych (zjawisk) choćby dlatego, że dzięki nim dostosowuje się kategorię realności do przedmiotów zmysłowego doświadczenia.

Te cztery poziomy koniecznej syntezy doświadczenia odnoszą się tylko do tego, co doświadczalne. Twierdzimy tak zawsze, gdy stoimy na stanowisku empirycznego realizmu (w kantowskim rozumieniu) i gdy uznajemy, iż świat doświadczenia, by mógł stać się przedmiotem naszego poznania, wymaga udziału podmiotu w pojęciowym, a więc intersubiektywnie zrozumiałym ujęciu tego świata. Dlatego też Kant utożsamia określenia „empirycznego realizmu” z „idealizmem transcendentalnym”<sup>2</sup>, te określenia zaś opisują dwojaki charakter tezy konceptualizmu – świat empiryczny jest realnym światem, ale jest dany wyłącznie poprzez pojęciową organizację naszego umysłu. Z perspektywy konceptualnej filozofii percepcji kluczowe znaczenie mają dwa z wyżej wymienionych aspektów:

- a) czyste pojęcia zawsze towarzyszące wszelkiemu oglądaniu;
- b) czasowe schematy wyobraźni transcendentalnej.

Jak wiadomo, kategorie (predykamenty) bez czasowych schematów wyobraźni nie mogłyby się odnosić do przedmiotów doświadczenia, stanowiłyby tylko podstawę do wytwarzania pojęć pochodnych (predy-

---

<sup>2</sup> Por. tamże, t. II, s. 80–81.

kabiliów). W tym również sensie kategorie byłyby ślepe, bo nie miałyby możliwości odpowiedniego odniesienia się do zjawisk. Oczywiście pojęcia te nie są zupełnie puste, mają znaczenie transcendentalne i użycie ich jest zawsze użyciem ze względu na różnorakie funkcje, jakie spełniają. Ta funkcjonalna różnorodność kategorii jest właśnie tym, co sprawia, że schematy wyobraźni mogą zastosować pojęcie X do rozmaitych danych doświadczalnych Y i to w taki sposób, że dane te są „od razu” upojęciowane i uczasowane i dzięki temu uporządkowane i intersubiektywnie zrozumiałe.

### Konceptualizm a zagadnienie przedmiotu percepcji

Na tak zarysowanym tle można przedstawić jeden z głównych problemów filozofii percepcji: *co jest przedmiotem naszych postrzeżeń?* Zatem, czy postrzegamy jakieś stany rzeczy (sytuacje), czy same fizyczne przedmioty czy jedynie pewne dane zmysłowe, które są albo elementem pośrednim między podmiotem a rzeczami wokół nas, bądź też obecne są po stronie podmiotu jako idee w umyśle (pewne reprezentacje rzeczy), czy też w percepcji mamy do czynienia tylko z pewnymi podmiotowymi impresjami, nie posiadającymi swojego „rzeczowego” korelatu. Innymi słowy, jeśli w percepcji jest nam dana jakaś konkretna treść zmysłowa (np. czerwone, słodkie, miękkie), to czy jest ona podstawowym przedmiotem percepcji jako chwilowa dana zmysłowa czy też percepcja odnosi się do jakiejś całościowej sytuacji (zdarzenia) lub przedmiotów fizycznych, które zawierają owe treści. Ustalenie, która ze sfer pola epistemologicznego (sytuacje – rzeczy – dane) jest właściwym przedmiotem percepcji pozwoli na wyjaśnienie zakresu stosowania pojęcia realizmu epistemologicznego.

Według J. Searle'a i jego intencjonalnej teorii percepcji nie postrzegamy po prostu przedmiotów fizycznych, lecz doznajemy zawsze wyłącznie stanów rzeczy, tzn. „że coś ma miejsce tak a tak”<sup>3</sup>. Inaczej mówiąc, w postrzeżeniu zawsze dana jest jakaś sytuacja, będąca relacyjną jednością wielu elementów, a nie wyizolowane, poszczególne rzeczy. W jakim sensie Searle nawiązuje właśnie do owych filarów filozofii kantowskiej? Otóż według niego stany rzeczy są właściwymi faktami, czyli tym, co postrzegamy. Z kolei, to co uznajemy za coś konkretnego i poje-

---

<sup>3</sup> „Visual experience is never simply of an object but rather it must always be that such and such is the case” – J. Searle, *Intentionality. An Essay in the Philosophy of Mind*, Cambridge University Press, Cambridge 1983, s. 40.

dynczo ujmowanego – np. jako konkretna rzecz czy dana zmysłowa – nigdy nie jest bezpośrednio danym przedmiotem postrzeżeń, lecz wyłączonym (wyabstrahowanym) elementem z całego kontekstu danej sytuacji. Gdy zatem opisujemy percypowaną sytuację – np. „Dziś pada deszcz” – tego typu przykłady doznań zmysłowych są zawsze określeniami złożonymi, albowiem opisujemy zarówno zjawisko, jak i relacyjny związek kilku aspektów:

- a) różnorodnych treści zmysłowych, które podczas obserwacji są dane jako połączone w system relacji i współwystępujące w pewnej jedności, określającej cały stan rzeczy – jasność światła dnia, krople deszczu, doznanie wilgotności powietrza, niska temperatura, etc.;
- b) czasowo-przestrzennego układu owych treści w stosunku do podmiotu, który obserwuje to zdarzenie i wypowiada owo zdanie w odniesieniu do „teraz i tutaj” tej sytuacji;
- c) podmiotowego „Ja” doznającego jakiegoś stanu rzeczy, w którym nie można oddzielić samej treści doznania od aktu doznawania. Intencjonalność jako świadomość tego, co doznawane, jest ekwiwalentem kantowskiego *ich denke* ponieważ nie istnieje czyste przedstawienie danych naocznych, bez myślowego ich ujęcia.

Gdyby jednak wyjść poza propozycję „stanów rzeczy” Searla, to można powiedzieć, iż postrzegamy zarówno sytuację, jak i same rzeczy w tych sytuacjach oraz własności poszczególnych przedmiotów fizycznych. Dzięki naszemu nakierowaniu się (uwadze) możemy wyodrębnić rzeczy i ich cechy z „sytuacyjnego” tła i rozważać osobno. Jednak zawsze niezależnie od poziomu, do którego nasza percepcja się odnosi, zawsze mamy do czynienia z tym samym ujmowaniem pewnych połączonych elementów. Obserwowana sytuacja jest zawsze zestawieniem jakiegoś stanu rzeczy czy całych zdarzeń, (np. widzę biurko, na którym znajdują się różne rzeczy: książki, kartki, długopisy, filiżanka kawy). Są one w relacji czasowo-przestrzennej, stanowią pewną jedność jako zbiór rzeczy, występują równocześnie i trwają w całym ciągu obserwacji. Na jej podstawie mogę wnosić, iż istnieją nawet, gdy nie są obserwowane. Z kolei postrzeżenie pojedynczej rzeczy jest ujęciem wszystkich jej własności jako zjednoczonych i wspólnie występujących w niej. Gdy nakierowuję swoje oglądanie na pojedynczą rzecz (np. długopis), to jest on – analogicznie – relacyjną jednością różnorodności cech i jego również cechuje bycie teraz i tutaj oraz współwystępowanie i trwanie cech, jakie go konstytuują. Taką samą prawidłowość mamy także na poziomie

pojedynczych doznań zmysłowych, czyli postrzegania konkretnych własności czegoś (np. samej gładkości blatu biurka). Tutaj również okazuje się, że dane cechy można potraktować jako treści zmysłowe, ale również one występują zawsze w relacji z innymi. Wspomniana gładkość blatu biurka powiązana jest zawsze z jakąś jego twardością czy temperaturą, zaś jego kolor z kształtem. Dany kolor jest z kolei rozpoznawany poprzez relacyjne zróżnicowanie z innymi kolorami (lub odcieniami tego koloru) oraz poprzez zastosowanie pojęcia intensywności, zaś kształt występuje zawsze w relacji z wielkością. Wszystkie te treści występują równocześnie w pewnej jedności i to ich współwystępowanie stanowi o trwałości danej rzeczy jako całości. Tym samym, żadna z takich treści nie występuje osobno i choć uznajemy je za realne i obiektywne, to nigdy nie są one dane jako „czyste”, *stricte* empiryczne, tzn. pozbawione związku z innymi treściami, czy też pozbawione pojęciowego ujęcia ich jako czegoś relacyjnego. Inaczej mówiąc, w każdym akcie percepcji treści zmysłowe ujmowane być muszą jednocześnie poprzez pojęcia jedności, istnienia, przysługiwania czemuś czy realności (a więc kantowskich predyamentów) czy określić „teraz, tu-oto”. Sposób zastosowania tych pojęć zależy także od czasowych relacji: równoczesności i trwania. Te kluczowe aspekty dla postrzegania nie są przecież czymś empirycznym, ale przecież „muszą towarzyszyć” wszelkim postrzeżeniom.

Jeśli zatem intencjonalność postrzeżeń polega na postrzeganiu zawsze czegoś ze względu na niemożność rozdzielenia aktu doznawania od samych treści doznawanych<sup>4</sup>, to jednocześnie ów intencjonalny charakter percepcji wskazuje, iż same doznawane treści występują zawsze w relacji z innymi treściami i tym samym nie można ich od siebie oddzielić. Inaczej mówiąc, w percepcji mamy do czynienia z faktami, gdy całość treści i relacji między nimi, a więc synteza wszystkich elementów oglądu jest podstawą do uznania, że coś jest jakieś lub też, że doznajemy takiego a takiego stanu rzeczy. Synteza ta jest niczym innym jak odpowiedniowym ujęciem całości zdarzenia (sytuacji) wraz z rzeczami, które są w tym zdarzeniu zawarte i własnościami tych rzeczy, które je konstytuują.

W podobnym, kantowskim duchu pojawiła się w połowie XX wieku koncepcja „mitu danych” W. Sellarsa<sup>5</sup>. Dane zmysłowe, określane

---

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 39.

<sup>5</sup> Por. tenże, *Empiricism and the Philosophy of Mind*, [w:] *Minnesota Studies in the Philosophy of Science*, vol. I: *The Foundations of Science and the Concepts of Psychology and Psychoanalysis*, red. H. Feigl, M. Scriven, University of Minnesota Press, Minneapolis 1956, s. 253–329.

w nomenklaturze filozofii analitycznej jako *sense data*, są albo ideami w umyśle (jak u J. Locke'a, czy D. Hume'a), albo też danymi zmysłowymi, które mają status zewnętrznych elementów zmysłowych, docierających do podmiotu z rzeczy. Zdaniem Sellarsa, mamy do czynienia z dwiema odmianami „mitu danych”:

- a) dane o charakterze „przedmiotowym”, które występują jako swego rodzaju obiekty w sposób uprzywilejowany bezpośrednio lub pośrednio dostępne dla podmiotu;
- b) dane jako elementy zawarte w teorii „przysłówkowej”, gdzie zamiast o jakiejś danej zmysłowej mówi się, iż podmiotowi jawi się coś „jakoś” (biało, niebiesko, czarno) – to jawienie się, jako pewien percepcyjny fundament, jest również w sposób uprzywilejowany dostępne podmiotowi.

W ten sposób dane wydają się mieć charakter przedpojęciowy, bo mają stanowić ostateczną, empiryczną bazę i pomimo tego, że są zawsze prywatne, fragmentaryczne i rozproszone, są jednak intersubiektywnie dostępne. Zdaniem Sellarsa, nie da się zbudować wiedzy na tak chwiejnym przejściu od danych do rzeczy. Gdy w języku danych zmysłowych powiemy: „podmiot X doznaje daną zmysłową Y, która przysługuje rzeczy Z i owo Z jest przyczyną powstania wrażenia Y”, to sugerujemy, iż możemy mieć wiedzę zarówno o danych, jak i o rzeczach czy stanach rzeczy na podstawie doznawania owych danych. Owe dane – zdaniem Sellarsa – wywołują przyczynowo odpowiednie przekonania, jednak nie są obiektem przekonań, bo nie są przedmiotem naszych aktów percepcji. Dane są tylko pewnym efektem naszego myślenia w odniesieniu do treści zmysłowych, bo są wyabstrahowane z całego kontekstu doświadczenia. Inaczej mówiąc, jeśli doznaję czegoś, to albo już wiem, co jest tym, co doznaję, albo nie wiem nic i nie mogę wywieść wiedzy z doznań. Jeśli doznawanie jest także wiedzą o tym, co jest doznawane, to oznacza, iż nie ma doznawania bez wnioskowania, a tym samym percepcja ma charakter konceptualny. Jeśli jednak doznaję i nie wiem nic o przedmiocie doznawanym, to na tak słabej podstawie nie mogę zbudować wiedzy o tym, co jest doznawane. Zatem teoria danych niewiele mówi o przejściu pomiędzy danymi a rzeczami oraz o przejściu pomiędzy doznawaniem a wnioskowaniem. Ostatecznie odrzucenie mitu danych musi ciągnąć za sobą tezę konceptualizmu. Sellars zatem po kantowsku uznaje, iż treści percepcyjne są obecne w doświadczeniu jako materiał, ale nie są po prostu dostępne w postaci czystej, bezpośrednio danej w tym doświadczeniu. Inaczej mówiąc, dane, choć dostarczają „materiału” poznania, to jednak normalnie nie występują w charakterze przedmiotu

postrzeżenia. Przedmiotami tymi są fakty, tzn. to, że jakiś przedmiot ma się tak a tak – to zaś wymaga zastosowania całej aparatury językowo-pojęciowej. Jednak konceptualistyczna interpretacja filozofii Kanta idzie jednak dalej i wysuwa tezę, iż wszelkie nasze akty poznawcze – nawet te na poziomie zmysłowości – są całkowicie określone poprzez naszą pojęciową zdolność ujmowania. Dotyczy to zwłaszcza zagadnienia – również wynikającego z myśli Kanta – iż niemożliwe jest postrzeganie (w kantowskiej nomenklaturze: *Empfindung*) jakiegokolwiek treści zmysłowej, która nie byłaby już *a priori* ustrukturalizowana.

Konceptualizm w filozofii percepcji jest dziś przede wszystkim kojarzony ze stanowiskiem J. McDowella, który wprost powołuje się na Kanta, podkreślając rolę samorzutności intelektu w akcie doświadczenia. McDowell odczytuje jednak Kanta poprzez analizę „mitu danych” i dlatego – według niego – niemożliwe jest ustalenie, jak empiryczny materiał w postaci rozproszonych i wyizolowanych od kontekstu znaczeniowego danych może stanowić przesłankę do wnioskowania, a więc budowania właściwej wiedzy „o tym, że rzeczy są takie a takie”<sup>6</sup>. W doświadczeniu mamy do czynienia z faktami, właśnie dlatego, że fakty są zawsze jednością treści empirycznych i pojęciowych. Dlatego też doświadczenie McDowell nazywa aktywną receptywnością, tzn. zdolnością stosowania pojęć już w momencie przyjmowania empirycznych treści<sup>7</sup>. Zdaniem McDowella wszystkie teorie percepcji, które biorą za punkt wyjścia „nagie dane” i chcą być wierne tradycyjnej perspektywie empiryzmu, gdzie odnosimy się do poszczególnych *sense data*, tak naprawdę podmywiają empiryczny realizm, albowiem najpierw pojmują świat doświadczenia jako rozbity na poszczególne percepcyjne atomy (dane, idee w umyśle), po to, by następnie odbudowywać ten świat konstrukcjami umysłu (a tak ostatecznie jest np. w filozofii Locke’a). Doświadczenie zawiera oczywiście element pasywnego przyjmowania wrażeń, ale jednocześnie odnosi się zawsze do faktów, które mają w istocie charakter relacyjny, tzn. są zawsze pojęciowo ujmowaną jednością wielorakich i usytuowanych wobec siebie treści empirycznych. Rozdzielenie tych aspektów jest wynikiem naszego myślenia i nie jest adekwatne do faktycznej struktury doświadczenia. Inaczej mówiąc, nie można wywieść pojęć z danych empirycznych, lecz treść danych jest jednocześnie pojęciowo usystematyzowana i dzięki temu stanowi „przestrzeń racji” (*space of reasons*), która umożliwia wydawanie sądów. Jeśli bowiem wy-

<sup>6</sup> Por. J. McDowell, *Mind and World. With a New Introduction*, Cambridge University Press, Cambridge 2000, s. 9.

<sup>7</sup> Por. tamże, s. 24.

powiadamy się o czymkolwiek, co postrzegamy, to oznacza, że mamy zdolność do opisywania poszczególnych faktów, zawsze relacyjnie i wielorako powiązanych ze sobą w jakiejś czasowo-przestrzennej jedności tego, co różne i współwystępujące.

Do konceptualizmu McDowella nawiązywał także w swoich wczesnych pracach B. Brewer. Jego zdaniem, konceptualny charakter doświadczenia związany jest nie tylko z wydawaniem sądów o doświadczeniu, lecz także z tym, że jakakolwiek empiryczna reprezentacja czegoś musi być ujmowana jako pojęciowo zrozumiała, jeśli ma być przesłanką do wydawania sądów o rzeczywistości wokół nas<sup>8</sup>. Sama treść zmysłowa może być ujmowana jako mentalna reprezentacja przedmiotu fizycznego (realizm pośredni), albo dana nam w oglądzie zmysłowym realna własność przedmiotu fizycznego (realizm bezpośredni). W obu przypadkach mamy do czynienia z tym samym, pojęciowym ujęciem czegoś, co przysługuje czemuś, tj. treść ta jest w relacji odniesienia do czegoś, co rozpoznajemy jako inne od niej samej. Zatem treść zmysłowa musi być zawsze pojęciowo odniesiona, a tym samym nie występuje w czystej (niepojęciowej) postaci. Nie tylko więc wnioskowanie o tym, co percypowane, wymaga konceptualnych narzędzi, lecz już sama identyfikacja czegoś, co jest dane w percepcji, wymaga odniesienia do pojęć, bo bez tego zaplecza rozpoznawanie czegoś, co jest dane w percepcji, nie byłoby po prostu możliwe. Postrzeganie czegoś, co w tym postrzeżeniu jest „takie a takie”, wymaga usensownienia tego oglądu, tj. nadania mu zrozumiałego kształtu – to zaś umożliwia pojęciowa forma, towarzysząca wszelkiemu oglądowi. Ostatecznie teza konceptualizmu jest formą obrony realizmu zarówno przed różnego rodzaju mierzalnymi empiryzmami, jakie pozostawiła nam filozofia J. Locke’a, jak i przed wszelkimi postaciami anty-realizmu.

W ostatnich swoich pracach Brewer zmienił jednak w dość znaczny sposób swoje stanowisko i zaproponował radykalne odrzucenie wszelkich zaszłości wywodzących się z reprezentacjonistycznych koncepcji danych (idei, impresji, etc.), ponieważ ta perspektywa w ogóle podmywa zasadność empirycznego realizmu. Obecne stanowisko Brewer’a wynika z zestawienia ze sobą trzech tez, odnoszących się do różnych wariantów realizmu teoriopoznawczego:

---

<sup>8</sup> Por. B. Brewer, *Perception and Reason*, Oxford University Press, Oxford–New York 2003, s. 149–152.

- I. Przedmioty fizyczne są niezależne od umysłu;
- II. Przedmioty fizyczne są bezpośrednimi przedmiotami percepcji;
- III. Bezpośrednie przedmioty percepcji są zależne od umysłu (tj. podobnie jak idee u Locke'a mają charakter podmiotowy)<sup>9</sup>.

Łatwo zauważyć, iż teza trzecia wyklucza się z poprzednimi i jest charakterystyczna dla realizmu pośredniego i różnych wariantów teorii danych. Nie można głosić owej tezy, jeśli chcemy pozostać wierni dwóm poprzednim. Właściwie rozumiany realizm odnosi się do tezy pierwszej i drugiej, albowiem uznajemy ich prawdziwość, gdy posługujemy się doświadczeniem jako oglądem przedmiotu (*object view*), a nie oglądem zmysłowych treści (*content view*). W momencie przyjęcia tego drugiego stanowiska realizm musi „ześlizgiwać” się w fenomenalizm i idealizm, lub posiłkować się tezą konceptualizmu jako myślowym dopełnieniem jedności świata doświadczenia, ale to – zdaniem Brewera – jest także nieporozumieniem. Konceptualizm, będąc odpowiedzią na „mit danych”, stara się ratować z góry przegraną sprawę. Podtrzymuje bowiem mit o istnieniu treści zmysłowych, które stanowią niejako drugą stronę naszej aktywności poznawczej na poziomie pojęć. Niewłaściwe rozumienie doświadczenia prowadzi ostatecznie do niewłaściwego pojmowania realizmu. Według Brewera, treść zmysłowa jest zawsze treścią czegoś – przedmiot fizyczny *o* wygląda *F* wtedy, gdy w standardowych warunkach postrzegania widzimy ów przedmiot i dopiero wtedy wnioskujemy o jego własności. Na tej podstawie możemy mieć wiedzę, że coś jest jakieś. Innymi słowy, rzecz *o* wygląda i jest doznawana jako *F*, ponieważ *o* jest *F* (tj. realnie posiada cechę *F*), o ile postrzeganie rzeczy *o* ma miejsce w standardowych warunkach<sup>10</sup>. Obrona empirycznego realizmu okazuje się być ostatecznie obroną realizmu bezpośredniego, ponieważ inne wersje realizmu albo osłabiają zasadniczą oś tego stanowiska, albo muszą prowadzić do jego całkowitego odrzucenia. Późne stanowisko Brewera pokazuje zatem, jaki kształt może przybrać refleksja nad zagadnieniem treści zmysłowej, jeśli zostanie odrzucony „mit danych” wraz z konceptualnie ujmowaną treścią zmysłową, zawartą w doświadczeniu. Realizm bezpośredni Brewera (prezentacjonizm) musi ostatecznie zakładać dość prostą ontologię, iż rzeczom przysługują własności i dzięki temu jawią się nam w taki, a nie inny sposób, zaś to co nazywamy zmysłową treścią, jest w istocie własnością jakiegoś realnego przedmiotu. Łatwo jednak zauważyć, iż tak zaprezentowana obrona prezentacjonizmu jest dość łatwa do przeprowadzenia, ze względu na to,

<sup>9</sup> Por. tenże, *Perception and its Objects*, Oxford University Press, Oxford 2013, s. 1–14.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 142–145.

iz przykład „o jest F” odniesiony jest do samych przedmiotów fizycznych, a nie do stanów rzeczy czy relacyjnego pojmowania różnorodnych treści. Ostatecznie Brewer, odrzucając tezę konceptualizmu, nie może przyjąć intencjonalnego charakteru percepcji oraz tego, że wydaje się być ona uniwersalnym narzędziem badania naszych możliwości poznawczych na poziomie zmysłowości.

### *Dinge an sich* a problem konceptualizmu

Zwrócenie uwagi przez Brewera na tendencję w filozofii percepcji, odnoszącą się do analizy *content view* a nie *object view* pokazuje, iż należy zastanowić się nad obecnością prawdziwego kantowskiego horroru metafizycznego – tj. statusem rzeczy samych w sobie. One bowiem dostarczają treści, choć nigdy nie są dane, bo sam fakt bycia danym, oznacza bycie podmiotowo określonym przez aprioryczne pojęcia i czasowe schematy wyobraźni. Należy jednak za Kantem przyjąć, iż sfera rzeczy samych w sobie istnieje, a tym samym, iż istnieje nieupojęciowiona treść empiryczna. Jeśli jednak rozstrzygnięcie kwestii rzeczy samych w sobie jest ważne dla problemu percepcji, to która ze znanych interpretacji niepoznawalnej rzeczywistości byłaby pomocna w ugruntowaniu stanowiska w kwestii postrzegania?

Gdyby przyjąć realistyczną interpretację rzeczy samych w sobie, to są one nieznanym rezerwuarem wszelkich treści zmysłowych. Jest on niepoznawalny, ale istniejący realnie, choć zupełnie nieokreślony. Zatem realność zjawisk należy skonfrontować z jakąś hipotezą o realności rzeczy samych w sobie jako o realności drugiego rzędu. Wtedy realność zjawisk należałoby rozumieć tak, iż istnieją one naprawdę w polu możliwego doświadczenia (jako *Position*), ponieważ w sposób konieczny podlegają (między innymi) kategorii realności. Inaczej mówiąc, fenomeny byłyby realne, tylko dlatego, że byłyby określone podmiotowo jako realne, ale ze względu na kwestię obiektywności zjawiskom przysługiwałoby określenie realności słabej (pierwszego rzędu), albowiem nie są one całkowicie obiektywne, lecz jedynie intersubiektywne. Z kolei realność rzeczy samych w sobie, ze względu na swoją obiektywność należałoby nazwać realnością mocną (drugiego rzędu). Jednak z perspektywy realizmu epistemologicznego, sytuacja byłaby odwrotna – to zjawiska istnieją realnie w sensie mocnym, bo są dane podmiotowi jako doświadczalne, zaś realność słaba dotyczyłaby rzeczy samych w sobie, ponieważ nigdy nie są one realnymi przedmiotami poznania.

Zaproponowany tutaj podział na różne typy rzeczywistości wydaje się niezbędny ze względu na zasadniczy kłopot. Otóż mamy u Kanta jedno pojęcie rzeczywistości i stosowane jest ono zarówno do zjawisk jak i do rzeczy samych w sobie. Powyższa interpretacyjna próba uporządkowania terminologii nie likwiduje jednak innego kłopotu. Musielibyśmy bowiem ustalić, na czym polegałaby relacja pomiędzy „natężeniem” obu typów rzeczywistości, a więc zaproponować – zakazaną na gruncie Kanta – ontologię, opisującą relację między dwoma światami. Oczywiście nie tylko problem rzeczywistości (a w dalszej kolejności: istnienia, substancji czy przysługiwania) jest kłopotliwy dla realistycznej interpretacji rzeczy samych w sobie. Pokłosiem tego problemu jest w znana od przynajmniej od czasów Jacobiego kontrowersja w odniesieniu do relacji przyczynowej pomiędzy rzeczami samymi w sobie a zjawiskami<sup>11</sup>. Tutaj mamy nierozwiązane zagadnienie pomostu między dwiema sferami oraz brak podmiotowego aparatu poznawczego, który mógłby być zastosowany do rozstrzygnięcia tej kwestii.

Z kolei w ramach interpretacji idealistycznej (charakterystycznej np. dla szkoły marburskiej) rzeczy same w sobie są nieokreślonym rezerwuarem, o którym można przynajmniej pomyśleć. Jednak myślimy zawsze z użyciem kategorii, które stosujemy do zjawisk – innej tablicy pojęć nie mamy. Myśleć o czymś to określać w pewien ścisły sposób, czyli ujmować zawsze z perspektywy podmiotowej struktury poznania. Jeśli myślimy o rzeczach samych w sobie, to znaczy, że używamy kategorii bez odniesienia do empirii, a więc możemy np. stosować pojęcie przyczyny do tego, co nie jest empiryczne, tak jakby było empiryczne. Wtedy jednak przyczynowość sama byłaby tylko pomyślana, a nie wyrażałaby faktycznej relacji, jaka wydaje się nam ujawniać w każdorazowym postrzeżeniu. W percepcji jednakże mamy do czynienia z czymś zmysłowym, co musimy uznać, iż nie jest naszą konstrukcją, nie jest czymś tylko podmiotowym, lecz jest dane jako zewnętrzne i obiektywne, przynajmniej co do treści.

Gdyby zatem zestawzić obie interpretacje rzeczy samych w sobie, to sama ich obecność wynika z tego, że dokonujemy jakiegoś oddzielenia zjawisk od rzeczy samych w sobie i przyjmujemy istnienie dwóch sfer, czego samo doświadczenie (zwłaszcza zmysłowe) w ogóle nie potwierdza. Podział taki może być wynikiem własnej konstrukcji *Vernunft*, którego nie uniknęło myślenie samego Kanta, ponieważ jest pewnym

---

<sup>11</sup> Pewną próbę obrony kantowskiej koncepcji relacji pomiędzy sferą zjawisk a rzeczy samych w sobie w ramach pojęcia logicznej koherencji proponuje praca: K. R. Westphal, *Kant's Transcendental Proof of Realism*, Cambridge University Press, Cambridge 2004.

ekwiwalentem starego sposobu myślenia o nieznanym substracie jako podłożu poznawalnej sfery własności rzeczy i że w percepcji dana jest nam tylko jedna strona świata. Warto również zauważyć, iż Kant akceptuje klasyczną definicję prawdy, o ile prawdziwość oznacza adekwację prawideł intelektu z przedmiotami możliwego doświadczenia<sup>12</sup>. Zatem pojęcie prawdy nie odnosi się do rzeczy samych w sobie. Przedmiot transcendentálny jako nieznané X może być pomyślane, a więc ma znaczenie. Znaczenie to jednak nie podlega kryterium prawdziwości, choć owo X jako niezmysłowe jest jednak także czymś, co „posiada bezwzględną przedmiotową realność”<sup>13</sup>. Powraca więc tutaj zarysowany wyżej problem realności. W takim rozumieniu bezwzględna realność dotyczyłaby rzeczy samych w sobie, zaś względna – sfery fenomenów. Ujawnia się tu jednak trudność w zestawieniu z inną tezą, iż przedmiot transcendentálny jest pusty, jeśli chodzi o treść. Jeśli bowiem przyjmujemy taką tezę, to w jakim sensie jest jednak bezwzględnie realny i w jaki sposób jako pusty może być przyczyną treści danych w doświadczeniu? Jak wiadomo, odpowiedzi na tego typu wątpliwości nie znajdziemy u samego Kanta.

Z perspektywy konceptualnej filozofii percepcji można przyjąć program minimum, iż nie potrzebujemy rozstrzygać problemu pochodzenia treści zmysłowych. Unikając wdawania się w niuanse dotyczące tej trudnej kwestii, można po prostu uznać, że jedyną rzeczywistością jest świat doświadczenia. Innymi słowy, możemy nawiązywać do Kanta, ale zupełnie pomijać zagadnienie treściowego źródła, wywołującego nasze postrzeganie. Taki brak odniesienia do statusu rzeczy samych w sobie proponuje rozwiązanie, iż realność świata doświadczenia jest jedyną, o jakiej możemy cokolwiek powiedzieć i wtedy filozofia percepcji nie zamienia się w metafizykę percepcji. Jeśli wszelka treść doświadczalna jest z góry konceptualna, to myślenie o rzekomo istniejącym, nieufor-mowanym materiale, pochodzącym od jakiegoś X jest po prostu krokiem ku myśleniu, wykraczającym poza pole doświadczenia. Z kolei, według zwolenników stanowiska *non-conceptual content* istnieje treść zmysłowa, która jest niezależna od pojęciowego ujęcia i stanowi „czystą bazę” dla empirycznego poznania. Można zaryzykować powiedzenie, iż pogląd ten jest pewnym dalekim echem koncepcji „danych zmysłowych”, które istnieją w całkowicie obiektywny sposób i stanowią podstawę naszych przekonań o realności świata poza nami. Jednak zwolennik teorii danych zmysłowych będzie miał kłopot z ustaleniem relacji między dany-

<sup>12</sup> Por. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. I, dz. cyt., s. 422.

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 435.

mi a rzeczami, zaś zwolennik *non-conceptual content* będzie miał kłopot z podaniem dobrego przykładu zmysłowego postrzeżenia, wskazującego na niepojęciową treść, którą można by uchwycić w jakimś oglądzie jako zupełnie wolną od pozaempirycznych elementów. W ten sposób zwolennik *non-conceptual content* będzie także musiał wdać się ponownie w dyskusję, dotyczącą sfery „treści samych w sobie”, a więc szukać potwierdzenia realności i obiektywności świata już poza polem możliwego postrzeżenia. Na takim tle pojawiają się próby uzyskania konsensusu w sporze *conceptual vs. non-conceptual content*. Można na przykład za przeciwnikami konceptualizmu przyjąć, iż realna i obiektywna treść zmysłowa istnieje, ale nigdy nie jest dana jako jakiś empiryczny przedmiot, bo już samo bycie danym podlega pojęciowym regułom porządkującym, że coś jest jakieś poprzez cały system relacji i kontekstów. „Nieupojęciowiony” składnik postrzeżeń byłby więc realny i obiektywny w sensie metafizycznym, ale nie epistemologicznym i można go rozumieć jako treściowy korelat – nazywanego przez O’Shaughnessy’ego – ekstensjonalnego doświadczenia świadomości<sup>14</sup>, czyli pewnego empirycznego nastawienia, otwarcia na świat. Dopiero w jego ramach ma miejsce intencjonalne (i konceptualne) ujęcie, że coś jest takie a takie, tzn. jest pojęciowo ujęte jako szczególnie, wyróżniony przedmiot percepcji. W tym sensie jest ona zawsze treściowo-pojęciową syntezą, niezależnie od tego, czy przedmiotem doświadczenia jest jakiś stan rzeczy (sytuacja), same rzeczy, czy poszczególne jakości zmysłowe. Taka propozycja nie zmienia jednak istoty sporu, bo nie wyjaśnia, czy ów treściowy korelat rzeczywiście istnieje i czy byłby dostępny podmiotowi bez jego własnych form intelektualnego organizowania.

### Bibliografia

- Brewer B., *Perception and its Objects*, Oxford University Press, Oxford 2013.
- Brewer B., *Perception and Reason*, Oxford University Press, Oxford – New York 2003.
- Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, t. I–II, tłum.. R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957.

---

<sup>14</sup> Por. B. O’Shaughnessy, *Consciousness and the World*, Oxford–New York 2000, s. 14–18.

- McDowell J., *Mind and World. With a New Introduction*, Cambridge University Press, Cambridge 2000.
- O'Shaughnessy B., *Consciousness and the World*, Oxford University Press, Oxford–New York 2000.
- Searle J., *Intentionality. An Essay in the Philosophy of Mind*, Cambridge University Press, Cambridge 1983.
- Sellars W., *Empiricism and the Philosophy of Mind*, [w:] *Minnesota Studies in the Philosophy of Science*, vol. I: *The Foundations of Science and the Concepts of Psychology and Psychoanalysis*, red. H. Feigl, M. Scriven, University of Minnesota Press, Minneapolis 1956.
- Westphal R., *Kant's Transcendental Proof of Realism*, Cambridge University Press, Cambridge 2004.

## Summary

### **Kant's Transcendentalism and the Problem of Conceptualism in the Present Philosophy of Perception**

Kantian transcendentalism describes the synthetic character of our cognition and represents the anticipation of conceptualism which is widely discussed on the field of the analytic philosophy of perception today. I will try to present the main pillars of Kant's philosophy as they are present in several key standpoints of the contemporary philosophy of the perception and I will attempt to show how we can understand the reality of the objects of experience based on the thesis of conceptualism. I will also try to show why conceptualism can make up the essence of varied positions in the philosophy of perception, independently from differences in comprehension of the object of perception. The present dispute along the lines of *conceptual content vs. non-conceptual content* in the reference to Kant's philosophy must also concern the problem of the reality of things itself, despite that the notion of reality for many standpoints of the philosophy of perception refers only to the world of possible experience.

Keywords: Immanuel Kant, perception, perceptual content, conceptualism, realism

*Summarised by Paweł Sikora*

## Zusammenfassung

### **Der Transzendentalismus von Kant und das Problem des Konzeptualismus in der gegenwärtigen Wahrnehmungsphilosophie**

Indem die Philosophie des Kantischen Transzendentalismus den synthetischen Charakter unserer Erkenntnis beschreibt, nimmt sie im gewissen Sinne den Standpunkt des Konzeptualismus vorweg, der heutzutage auf dem Gebiet der analytischen Wahrnehmungsphilosophie breit diskutiert wird. Ich versuche darzustellen, wie die Hauptpfeiler des Kantischen Transzendentalismus in einigen führenden Standpunkten der gegenwärtigen Wahrnehmungsphilosophie anwesend sind und in welchem Grad von der Realität der Erfahrungsgegenstände in Bezug auf die These des Konzeptualismus gesprochen werden kann. Ich versuche auch nachzuweisen, warum die These des Konzeptualismus den Kern mannigfacher Standpunkte in der Wahrnehmungsphilosophie bilden kann, unabhängig von den Unterschieden in der Auffassung des Wahrnehmungsobjekts. Den Hintergrund des gegenwärtigen Streits *conceptual vs. non-conceptual content* in Bezug auf die Philosophie von Kant sollen die Betrachtungen über die Realität der Dinge an sich bilden, unabhängig davon, dass für viele Standpunkte in der gegenwärtigen Wahrnehmungsphilosophie der Begriff der Realität nur für die Welt der möglichen Erfahrung vorbehalten ist.

Schlüsselworte: Immanuel Kant, Wahrnehmung, sinnlicher Gehalt, Konzeptualismus, Realismus

*Ins Deutsche übersetzt von Anna Pastuszka*

#### Information about Author:

PAWEŁ SIKORA, Ph. D., Institute of Philosophy, Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Poland; address for correspondence: Instytut Filozofii UMCS, Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4, PL 20-031 Lublin. E-mail: [pawel.sikora@pocz-ta.umcs.lublin.pl](mailto:pawel.sikora@pocz-ta.umcs.lublin.pl)

